

Jarosław Ładosz

"SAMORZĄDNA RZECZPOSPOLITA" - RZECZYWISTOŚĆ CZY MISTYFIKACJA

Wyniki wyborów samorządowych

W wyborach rad gmin, które odbyły się 27 maja br., frekwencja wyniosła 42%. Była tak niska, choć żadna większa siła polityczna nie prowadziła propagandy bojkotu. Wyjątek stanowiła deklaracja Unii Socjaldemokratycznej w Bydgoszczy, ale nie miało to znaczenia nawet w skali lokalnej. Toczy się teraz spory o interpretację wyników. Niełatwe do rozstrzygnięcia, gdyż mieliśmy mnogosć list i koalicji pod niejasnymi często nazwami. Toteż szacunki są wątpliwe.

Według oficjalnych, niepełnych danych Komitety Obywatelskie "Solidarności" i "Solidarność" zdobyły ok.45% mandatów, a łącznie z "Solidarnością" Rolników Indywidualnych - około 50%; anonimowe "grupy obywateli" - 38% (tutaj bodajże liczone są rozłamowe Komitety Obywatelskie, konkurencyjne wobec "najderowców"). PSL na samodzielnych listach występująca uzyskała 6,5% mandatów.

Niska frekwencja świadczy niewątpliwie o rażącym spadku popularności rządzącej koalicji. Jednakże - zauważmy - wśród głosujących odsetek popierających "Solidarność", jej różne nurty, niewiele różni się od uzyskanego przed rokiem w wyborach do Senatu. Gdyby ordynacja była większościowa, mielibyśmy znów 99% radnych związanych z "Solidarnością".

Szacunki faktycznego rozkładu głosów są, jak wspomniano, sporne. Nie ulega jednak wątpliwości, że pierwszą po "Solidarności" siłą okazało się PSL. Pretenduje ono do uzyskania ok.20% mandatów radnych. Drugą jest SdRP, która twierdzi, że na jej i popierane przez nią listy i osoby oddało głosy ok. 1 miliona wyborców, że uzyskała 8 - 10% mandatów (1000 jej członków i 3000 "sympatyków"). Trzecia siła - to chrześcijańska demokracja (głównie ZChN i ChD Stronnictwo Pracy) przyznające się do niewiele niższej od SdRP liczby mandatów. I wreszcie czwarta - ok.2% głosów - to Konfederacja Polski Niepodległej (wyraźny sukces w Łodzi, gdzieindziej słaba). Piątą siłą w niektórych miastach okazało się SD. Natomiast Unia Fiszbacha, PPS-y, "Korwinowcy", "zieloni", "Solidarność" 80 i "walcząca" uzyskały raczej tylko śladowe poparcie i pojedyncze mandaty.

Po wyborach da się zauważyć w SdRP wyraźny zwrot na prawo. Świadczą o tym obrady jej Rady Naczelnej i ton jej prasy. Apel CKW do członków b.PZPR nie przyniósł oczekiwanych wyników. To fakt niewątpliwy. Przecież było ich ponad 2 miliony! Wyciągane są słusznie wnioski, że występowanie z listami pod ukrytą firmą przyniosło fatalne wyniki (np. we Wrocławiu). A także stawianie na "indywidualne" osoby i "osobiste" ich programy. We Wrocławiu kandydat - bezpartyjny nauczyciel z listy SdRP szedł do wyborów z hasłem: będę zwalczać prywatyzację szkół. Nie był świadomy, że szkolnictwo zostało przez Sejm kilka dni przed wyborami wyłączone z gestii samorządów! I widać nie tylko on, lecz organizatorzy anonimowej SdRP-owskiej listy!

Dotyczy to zresztą wszystkich ugrupowań. Brakowało wszystkim wyraźnych politycznych programów własnych w kwestiach samorządu lokalnego. Panowała tu niemal całkowita dowolność. A frekwencja wyborcza byłaby niewątpliwie jeszcze niższa, gdyby nie aktywność kleru. Panowała, także w "Solidarności", głęboka niewiedza co do istoty i charakteru reformy samorządowej. Toteż nią trzeba się zająć dokładnie.

